



**OD *PRIZE CASES* DO *FREE SPEECH ZONES*.
SCHMITTIAŃSKIE POSTRZEGANIE INSTYTUCJI STANU WYJĄTKOWEGO W USA**

1. Wprowadzenie

W ostatnich dwóch dekadach instytucja stanu wyjątkowego – rozumiana na sposób, jaki wypracował w niektórych swoich pracach niemiecki filozof polityki Carl Schmitt – stała się chętnie przywoływanym narzędziem do opisu poczynań Stanów Zjednoczonych na gruncie międzynarodowym i wewnętrznym. Dla przykładu, włoski filozof Giorgio Agamben mianem schmittiańskiego stanu wyjątkowego określa takie działania USA, jak techniki przesłuchań więźniów osadzonych w więzieniach w Afganistanie i Iraku i odmówienie im statusu *legal combatants*. Inni badacze uznają za wprowadzające stan wyjątkowy w rozumieniu Schmitta akty prawne w rodzaju Military Comissions Act i Terrorist Surveillance Act z 2006 r. czy o dwa lata późniejszej poprawki do Foreign Intelligence Surveillance Act¹.

Schmittiańskie rozumienie stanu wyjątkowego zasadza się na uznaniu tego polityczno-prawnego pojęcia jako odpowiednika teologicznego cudu. Niemiecki filozof argumentował, iż próba prawnego jego opisu jest kontr-skuteczna: podobnie jak cudu, sytuacji ekstraordynaryjnej nie da się przewidzieć i przed jej zaistnieniem określić środków niezbędnych w celu przywrócenia stanu normalnego. Schmitt, którego koncepcję pobieżnie streszczam, by dokładniej opisać w trzecim rozdziale tej pracy, uznawał za właściwego do podejmowania decyzji o rozpoczęciu stanu wyjątkowego suwerena, którego określenie przed zaistnieniem sytuacji

* Uniwersytet Warszawski, Wydział Prawa i Administracji, Instytut Nauk o Państwie i Prawie, Katedra Socjologii Prawa, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, e-mail: wojciech.engelking@gmail.com.

¹ G. Agamben, *Stan wyjątkowy*, przeł. M. Surma-Gawłowska, Kraków 2009, s. 63; C. Crockett, *Radical Political Theology: Religion and Politics After Liberalism*, Nowy Jork 2013, s. 109–110.

wyjatkowej także jest niemożliwe: to możliwość decydowania o tej ostatniej miał bowiem niemiecki jurysta za synonim suwerenności².

Za przykład państwa anty-decyzjonistycznego, którego system jest zaprzeczeniem opisanego w filozofii decyzyjonistycznej, uważał Schmitt właśnie USA³. Lektura aktów amerykańskiego prawa ustawowego (*statutory law*) każe przyznać mu rację. W żadnym z nich nie pojawia się bowiem definicja stanu wyjątkowego: ani w National Emergencies Act z 1976 r., ani Insurrection Act z roku 1807. Milczy o niej również konstytucja USA, w której, jak zauważa William B. Fisch, brakuje nawet słowa *emergency*⁴. Zamiast tego, Konstytucja wymienia sytuacje będące wyjątkami od prawa: zawieszenie przez Kongres *habeas corpus* w przypadku, gdy wymaga tego bezpieczeństwo publiczne (art. I § 9); pociągnięcie do odpowiedzialności bez aktu oskarżenia, możliwe w przypadku funkcjonariuszy sił zbrojnych albo milicji w czynnej służbie podczas wojny lub niebezpieczeństwa publicznego (5. poprawka do Konstytucji); odstępowanie od zakazu przystępowania przez dany stan do wojny w wypadku zagrożenia, którego uniknięcie wymaga działań bez zbędnej zwłoki (art. I § 10); prerogatywa Prezydenta w sytuacji nadzwyczajnej do zwoływania obu izb Kongresu lub arbitralnego określania czasu odroczenia ich obrad (art. II § 3).

Według Clintona L. Rossitera, cechą takiego prawnego uwarunkowania zawieszenia porządku prawnego w USA jest konkretność: amerykańskie prawo stanowione opisało sytuacje, w których prawo ulega zawieszeniu, nie stworzyło zaś ogólnej normy, która by mogła być aplikowaną do wielu wydarzeń⁵. Poszło toteż wbrew nie tyle rozumieniu tej instytucji, które wypracował półtora wieku później Carl Schmitt, ale również wskazaniu z 23. eseju *Federalisty*, w którym Alexander Hamilton przekonywał, iż Konstytucja winna rządowi zapewniać wszelkie środki niezbędne do zwalczania sytuacji zagrażającej państwu, przy czym uprawnienia owe

² C. Schmitt, *Teologia polityczna. Cztery rozdziały poświęcone pojęciu suwerenności* [w:] *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M.A. Cichoński, Warszawa 2012, s. 77 i n.

³ C. Schmitt, *Duchowa i historyczna sytuacja dzisiejszego parlamentaryzmu* [w:] *Teologia...*, s. 192–193.

⁴ W.B. Fisch, *Emergency in the Constitutional Law of the United States*, *AJCL* 1990 Supp. 389, s. 389.

⁵ Zob. C. Rossiter, *Constitutional Dictatorship: Crisis Government in the Modern Democracies*, Nowy Jork 1948, s. 213.

„powinny istnieć bez ograniczeń, ponieważ niemożliwe jest przewidzenie lub określenie zakresu i różnorodności predyspozycji i podniosłości środków, które mogą być konieczne do ich zaspokojenia”⁶.

Jedną rzeczą jest jednak konstytucja, drugą jej interpretacja przez uprawnione do tego w USA organy (w tym również interpretacja tego, kto uprawniony jest Konstytucję interpretować). Wspomniany już Rossiter twierdzi, iż dążąca do zwiększenia uprawnień egzekutywy wykładnia ustawy zasadniczej pojawia się w USA zawsze, gdy kraj ów stoi na progu wojny lub jest w nią uwikłany, ujęte w tym dokumencie *emergency powers* są w USA toteż nieodmiennie z wojną powiązane i stan wyjątkowy funkcjonuje jako teżę synonim⁷. W sytuacji wojny, zdaniem Julesa Lobela, konstytucja w USA interpretowana jest w sposób zapewniający „rządowi jakąkolwiek pragnie siłę do zwalczania sytuacji ekstraordynaryjnej”⁸. Radykalny sposób takiej wykładni konstytucji, zdaniem innych badaczy, pojawił się w Stanach Zjednoczonych po 11 września 2001 r. i dotyczył prowadzonych przez państwo to działań w sferze międzynarodowej w ramach tzw. „wojny z terrorem”. Carla Schmitta uznano wówczas za filozofa, który taką wykładnię zainspirował, wskazując na popularyzację myśli autora „Teologii politycznej”, jaka dokonała się w USA w latach 50. i 60. dzięki myślicielom, którzy wychowali pokolenia republikańskich i demokratycznych polityków⁹.

Ponieważ problematyka ta została szeroko opisana w przywoływanej literaturze, nie zamierzam jej w niniejszej pracy podejmować. Na następnych stronach będę bowiem pragnął udowodnić, że wcale nie wojna z terrorem umożliwiła konceptualizację w USA stanu wyjątkowego w sposób, w jaki myślał o nim Schmitt. Pierwszych takiej konceptualizacji przykładów można bowiem dopatrywać się jeszcze w XIX w., jako pewnego rodzaju antycypacji Schmitta. Po drugie, sądzę, że w USA sytuacja ekstraordynaryjna w rozumieniu schmittiańskim może – wbrew przywołanemu

⁶ A. Hamilton, *The Federalist No. 23* [w:] *The Federalist: with Letters of Brutus*, red. T. Ball, Cambridge 2003, s. 107.

⁷ C. Rossiter, *The Supreme Court and the Commander in Chief*, Itaka 1976, s. 129.

⁸ J. Lobel, *Emergency Power and the Decline of Liberalism*, YLJ 1989, nr 7, vol 98, s. 1390.

⁹ Zob. A. de Benoist, *Carl Schmitt today. Terrorism, „just” war, and the state of emergency*, przeł. A. Jacob, Londyn 2013, s. 11 i n.

wyżej wskazaniu Rossitera – realizować się poza warunkami konfliktu zbrojnego, w momencie braku działań militarnych na amerykańskiej ziemi i nie polegać na zwiększaniu uprawnień egzekutywy. Praca ta jest toteż próbą spojrzenia na stan wyjątkowy na gruncie USA z perspektywy, z której nieczęsto się na niego w literaturze spogląda i obalenia dwóch popularnych w naukach politycznych i prawnych przekonań na temat wpływu autora „Teologii politycznej” na działania podejmowane w Stanach Zjednoczonych i przez nie.

2. *Prize Cases*

Michael S. Paulsen twierdzi, że tym wydarzeniem z historii USA, które jako pierwsze doprowadziło do wykładania konstytucji w sposób zwiększający uprawnienia egzekutywy, była wojna secesyjna¹⁰. Jest to uwaga o tyle istotna, że pierwszy przypadek stanu wyjątkowego w rozumieniu schmittiańskim w historii USA – decyzja Abrahama Lincolna z 19 kwietnia 1861 r. o blokadzie portów południowych – jest z konfliktem Północy z Południem nieodmiennie związany. Proklamując decyzję, by unijne statki dokonały pryzu czterech cywilnych okrętów („Amy Warwick”, „Crenshaw”, „Hiawatha”, „Brilliant”) wiozących żywność do portów Konfederatów, Lincoln bowiem wojnę secesyjną rozpoczął. Uczynił to jednak nie w rozumieniu materialnym, lecz prawnym: chociaż trzy dni przed ogłoszeniem jego proklamacji wojska Konfederacji zaatakowały twierdzę Fort Sumter, prawnie rzecz biorąc, w momencie pryzu kraj wciąż stanowił jedność.

Za formalne rozpoczęcie wojny jako pierwsza prezydencką proklamację uznała Wielka Brytania (sekretarz spraw zagranicznych której to oświadczył rządowi federalnemu, iż „wasz własny rząd w decyzji o blokadzie uznał stany południowe za stronę wojującą”¹¹), a Sąd Najwyższy USA potwierdził jej rozpoznanie w roku 1863. Potwierdzając, wprowadził jednak problem nowy: konstytucyjności działania Lincolna.

¹⁰ M.S. Paulsen, *The constitution of necessity*, NDLR 2004, nr 79, s. 1257.

¹¹ G. Górski, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych w okresie wojny secesyjnej i rekonstrukcji*, RNP, t. XIV, z. 1, s. 68.

Chociaż w myśl art. II § 2 konstytucji Stanów Zjednoczonych prezydent jest głównodowodzącym armii i floty Stanów Zjednoczonych, jak również milicji poszczególnych stanów, to formalne wojny zadeklarowane należy bowiem do uprawnień Kongresu (art. II § 1). Zebranie tegoż Lincoln wyznaczył na 4 lipca 1861 r. Uczynił to 15 kwietnia, decyzję o blokadzie portów podejmując w okresie między ogłoszeniem a zebraniem. Dwanaście tygodni, jakie nastąpiło potem, Arthur Schlesinger określa mianem okresu „egzekutywnej chwały prezydenta Abrahama Lincolna. (...) Prezydent zwołał wówczas milicję, zwiększył siły armii i marynarki, zachęcił ochotników do bezpłatnej, trzyletniej służby wojskowej, wydawał publiczne pieniądze bez zgody Kongresu, zawiesił *habeas corpus*, aresztował podejrzanych o zdradę obywateli i dokonał blokady statków Konfederacji”¹². Czy miał prawo proklamować decyzje, która do owych dwunastu tygodni doprowadziła, stało się przedmiotem rozważania amerykańskiego Sądu Najwyższego w tzw. *Prize Cases* z 1863 r., które Emily Hartz i Rasmus Ugilt określają mianem „pierwszego schmittiańskiego rozdziału w historii USA” – o tyle interesującego, że nastąpił na sześćdziesiąt lat przed ukazaniem się pierwszego wydania „Teologii politycznej”¹³.

Głównym tego rozdziału bohaterem był wybrany do amerykańskiego SN-u dzięki politykom Partii Demokratycznej sędzia Robert Cooper Grier, który w napisanej dla amerykańskiego SN-u *majority opinion* w *Prize Cases* argumentował, iż proklamowanie przez Lincolna blokady portów było konstytucyjne. Jego wnioskowanie było oparte na rozszerzającej wykładni konstytucji, w której Grier nie odwoływał się w niej wyłącznie do prawa pozytywnego, ale też niespisanego: *ius gentium* (co do którego Ojcowie Założyciele Stanów Zjednoczonych twierdzili, że amerykańskie sądy winny stosować je bez szczególnej instrukcji; Alexander Hamilton w dodatku uznawał za niepodważalne, że zwyczajowe prawo narodów europejskich pozostaje prawem będącym częścią *common law* i, co za tym idzie, prawem USA¹⁴). Według Griera, to właśnie w prawie narodów

¹² A.M. Schlesinger, *The Imperial Presidency*, Boston 1973, s. 58.

¹³ E. Hartz, R. Ugilt, *The Problem of Emergency in the American Supreme Court*, IC 2011, nr 22, s. 298–301.

¹⁴ G. Trnavci, *The Meaning and Scope of the Law of Nations in the Context of the Alien Tort Claims Act and International Law*, UPJIL 2014, vol. 26(2), s. 215–216.

miało „swoje źródło ma prawo do pryzu i przejęcia. Jest ono zarządzane i zasądzone według prawa narodów. By – argumentował Grier – uprawomocnić przejęcie neutralnej jednostki czy ruchomości na pełnym morzu, stan wojny musi istnieć *de facto*”¹⁵. Nie było więc konieczne jego istnienie *de iure*, którego, jak wskazałem, 19 kwietnia 1861 r. brakowało. Przyjąwszy taką linię argumentacji, za główne pytanie, na które postanowił odpowiedzieć w swoim uzasadnieniu, sędzia Grier uznał: czy można stwierdzić, że w momencie wydania przez Lincolna rozkazu zajęcia statków handlowych wiozących żywność dla konfederatów stan ów istniał, „co byłoby uprawomocnieniem stłumienia wrogiej siły”¹⁶.

Sędzia Grier uznał, że tak, argumentując następnie, iż jakkolwiek w świetle Konstytucji USA w gestii Kongresu leży prawo do wydania deklaracji wojny, z deklaracji takiego rodzaju nie wynika stan faktyczny. Zdaniem amerykańskiego sędziego, podobna dystynkcja ma szczególną wagę w przypadku wojny domowej, która „nigdy nie jest proklamowana publicznie (...) jej istnienie jest zaś sprawą naszej codziennej historii, którą sąd zobowiązany jest znać i brać pod uwagę”¹⁷. Zdaniem Griera toteż, proklamowanie przez Lincolna decyzji o blokadzie portów południowych nie było wojny wypowiedzeniem, lecz konstytucyjnym (z art. II § 2) zachowaniem zwierzchnika sił zbrojnych w momencie jej trwania. Dlatego też kapitanowie czterech statków, które dotknął pryz, „nie mogą żądać, by sąd zignorował fakt, iż jesteśmy w stanie wojny, którą cały świat uznaje za największą wojnę domową w historii ludzkiej rasy, i w ten sposób kaleczyć ramię rządu i paraliżować jego moc poprzez odwoływanie się do pomysłowej sofistyki”¹⁸.

W świetle uzasadnienia sędziego Griera, przez swoje działanie Lincoln nie sięgał po suwerenność, której Konstytucja w nim nie umiejscawia, ale korzystał z dostępnych mu na mocy jej i *ius gentium* środków. Uznając proklamowanie blokady portów południowych za wypełnianie obowiązków naczelnego wodza sił zbrojnych kraju w trakcie wojny, kiedy

¹⁵ Prize Cases, 67 U.S. 2 Black 635 666.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Prize Cases, 67 U.S. 2 Black 635 667.

¹⁸ Prize Cases, 67 U.S. 2 Black 635 670.

„prezydent ma nie tylko prawo, ale wręcz musi odeprzeć siłę siłą; nie rozpoczyna wojny, ale zobowiązany jest zaakceptować jej wyzwanie bez oczekiwania na jakiegokolwiek specjalne upoważnienie”¹⁹, sędzia Grier wskazał, że konstytucyjność działania, które w innym wypadku byłoby niekonstytucyjne, została w wypadku decyzji z 19 kwietnia 1861 r. spowodowana przez prawo konieczności. Za jego sprawą proklamowanie przyzu czterech cywilnych statków nie była okolicznością, o której sam Lincoln pisał jeszcze jako kongresmen podczas wojny meksykańskiej w liście do Williama H. Herndona z 15 lutego 1848 r. przestrzegając przed prezydencką despotią, która miałaby się realizować w przydaniu dzierżycielowi tego tytułu prerogatywy do dowolnego zaatakowania sąsiedniego kraju, która „oznacza upoważnienie go do rozpoczęcia wojny dla przyjemności”²⁰.

Uzasadnienie napisane przez Griera spotkało się ze sprzeciwem innego sędziego, również wybranego do amerykańskiego SN-u dzięki Demokratom – Samuela Nelsona, który w zdaniu odrębnym do wyroku w *Prize Cases* wyraził swoje zaniepokojenie linią argumentacyjną przyjętą przez twórcę *majority opinion*. Zdaniem Nelsona, przyznanie prezydentowi prawa do decydowania o tym, czy USA *de facto* znajdują się w stanie wojny, przyznawała egzekutywie prerogatywę do tworzenia prawa. Tę prerogatywę z kolei, przypomniał Nelson, Konstytucja lokuje gdzie indziej, czyli w Kongresie. Nelson uważał toteż, że naród amerykański nie może pod prawnym względem znajdować się w stanie wojny, jeżeli zaangażowanie w nią nie zostało rozpoczęte przez ten ostatni, jako suwerenną narodu władzę. „Wojna domowa w naszym systemie rządów – podkreślał Nelson – może zaistnieć tylko na skutek aktu Kongresu”²¹. Kwestią toteż, którą winien w przypadku *Prize Cases* rozważyć Sąd Najwyższy, nie było zdaniem sędziego Nelsona to, czy starcia między Unią a Konfederatami w momencie podejmowania przez Lincolna decyzji o przyznanie statków miały miejsce, ale to, kto posiadał suwerenną władzę, by naród w wojnę zaangażować. Amerykański sędzia nie negował zatem okoliczności, że

¹⁹ *Prize Cases*, 67 U.S. 2 Black 635 668.

²⁰ A. Lincoln, *To William H. Herndon on Feb. 15, 1848*, <https://quod.lib.umich.edu/l/lincoln/lincoln1/1:458?rgn=div1;view=fulltext>, 24.11.2019.

²¹ *Prize Cases*, 67 U.S. 2 Black 635 688.

wojna się w sferze faktycznej rozpoczęła. „Nie ma wątpliwości – twierdził – iż jest to wojna, i to wojna o bardzo groźnych i ekstensywnych wymiarach i skutkach (...)”²². Owo stwierdzenie było dlań jednak ważne wyłącznie w sensie materialnym, nie prawnym, a przyznanie jej istotności tym drugim mogło mieć, jego zdaniem, katastrofalne skutki dla realizowania Konstytucji USA.

Według Nelsona, upowszechnienie argumentacji zaproponowanej przez Griera zmieniliby zasady dystrybucji suwerennej władzy w Stanach Zjednoczonych. Oznaczałoby bowiem odebranie Kongresowi prawa do deklaracji wojny – niezależnie od tego, czy ta ostatnia w momencie tej deklaracji poczynienia w sferze materialnej istniała, czy nie. Argument Nelsona był „ostrzeżeniem wobec tego (...) że gdyby Sąd Najwyższy zdecydował na korzyść Lincolna, zbliżyłby się do zaakceptowania poglądu, jakoby wyjątek ustanawiał regułę, nie zaś na odwrót”²³. Jeżeli zatem Lincoln w przemówieniu w Kongresie 4 lipca 1861 r. twierdził, że dwanaście tygodni jego egzekutywnej chwały nie było prawomocnym wyjątkiem wobec prawa, ale działaniem zgodnym z Konstytucją, Nelson uważał, że konsekwencją korzystnego dlań wyroku Sądu Najwyższego będzie upowszechnienie możliwości tworzenia prawa za pomocą prezydenckiej decyzji, które to inkorporowałyby moment stanu wyższej konieczności do systemu prawa pozytywnego. System zaś, uważał sędzia Nelson, opisuje jedynie sytuację normalną; włączenie doń wyjątku uczyniłoby i wyjątek taką właśnie sytuacją, „zmieniając Konstytucję ledwie w jej marny cień”²⁴.

3. Między Johnem Lockiem a Carlem Schmittem

Spór między dwoma sędziami pokazuje aporie tej doktryny stanu wyjątkowego, do której, zdaniem Aziza Rany, obydwaj się odwoływali: locke’owskiej prerogatywy²⁵. Dla Locke’a była ona „niczym innym, jak zezwoleniem ludu danym jego władcom na postępowanie w niektórych

²² Prize Cases, 67 U.S. 2 Black 635 690.

²³ E. Hartz, R. Ugilt, *The Problem...*, s. 304.

²⁴ Amy Warwick, 67 U.S. 635, 636.

²⁵ A. Rana, *Freedom Struggles and the Limits of Constitutional Continuity*, MRL 2012, nr 4, vol. 71, s. 1028.

sprawach według ich własnego, wolnego wyboru wtedy, gdy prawo milczy, albo wbrew wyraźnej literze prawa, dla dobra publicznego, kiedy ich działanie cieszy się poparciem ludu”²⁶. Angielski filozof wywodził instytucję prerogatywy z hobbesowskiego przekonania, że podstawowym zadaniem państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa jednostce i umieszczał ją w skupionej w monarsze władzy wykonawczej²⁷. Uzasadniał szerokość uprawnień monarchy niemożnością przewidzenia przyszłości przez ustawodawcę przy tworzeniu prawa, skutkującą tym, że niekiedy prawo może działać przeciwko dobru publicznemu. Przykładowo, twierdził angielski filozof, gdy płoną kolejne domy, dysponujący prerogatywą może nakazać zniszczenie następnego, by zapobiec dalszemu pożarowi i złamać prawo własności celem ochrony dobra publicznego. Gdyby użył prerogatywy przeciw temu dobru, byłby tyranem, a jego rządy – „naruszeniem prawa ze szkodą dla innych”²⁸.

Prerogatywę należy odczytywać na tle locke’owskiej wizji umowy społecznej, która pod względem prawnym odzwierciedla, zdaniem Aleksandra Stępkowskiego, konstrukcję instytucji rozporządzenia powierniczego. Dokonując *social contract*, społeczeństwo tworzy suwerena, ustanawiając go właścicielem powierniczym, zobowiązanym „realizować swoje kompetencje w interesie beneficjenta”²⁹. Jeżeli realizuje je wbrew temu ostatniemu, umowę można rozwiązać. Problem w tym, że stan wyjątkowy jest właśnie działaniem wbrew temu interesowi umowy. Dokonując wszak „zamachów, rządzący sprawują władzę, której lud nigdy nie złożył w ich ręce (nie można zakładać przecież, aby godził się on, by ktokolwiek mógł sprawować nad nim władzę i wyrządzić mu krzywdę), a więc czynią coś, do czego nie są uprawnieni”³⁰. Co więcej, społeczeństwu brakuje podmiotu, którym by mógł ocenić działania prowadzone w ramach prerogatywy: ludowi „podobnie jak we wszystkich sytuacjach, w których nie ma ziemskiego sędziego, nie pozostaje inny środek, jak odwołanie

²⁶ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 197.

²⁷ K. Prokop, *Modele stanu nadzwyczajnego*, Białystok 2005, s. 74.

²⁸ J. Locke, *Dwa...*, s. 198.

²⁹ A. Stępkowski, *Umowa społeczna Locke’a – spojrzenie z perspektywy prawnej*, SP-E 2014, t. XCI, s. 158.

³⁰ J. Locke, *Dwa...*, s. 283.

się do Niebios. (...)"³¹. Tę ostatnią aporię Locke spróbował rozwiązać, „przenosząc – zdaniem Thomasa Poole’a – pozostałości przednowoczesnego porządku do nowoczesnej konstytucji”³². Zaproponował bowiem, by *ex post* działania suwerena podjęte w ramach prerogatywy zostały poddane kontroli parlamentarnej, która to byłaby sprawdzeniem przez powierników, czy ich interesy były niewłaściwymi metodami właściwie reprezentowane.

Jak uważa Sanford Levinson, idee Locke’a były dobrze znane Thomasowi Jeffersonowi, który właśnie na ich gruncie zaproponował w Konstytucji USA wyszczególnienie w art. I sytuacji, w której Kongres może zawiesić *habeas corpus*³³. Jefferson pragnął umieszczenia w ustawie zasadniczej jak najszerzej opisanej sytuacji, w której władze mogą używać niezbędnych im środków w celu zwalczania zagrożenia państwa. Problem w tym, że działanie podjęte przez Lincolna za sprawą proklamowania decyzji o przyziewaniu okrętów handlowych także w myśl tego unormowania było nielegalne: jeżeli wspomniane przez Locke’a w „Drugim traktacie o rządzie” zezwolenie i poparcie ludu dla prerogatywy rozumiemy jako wyrażone w umowie zarządu powierniczego, jaką jest Konstytucja, Lincoln nie posiadał go w momencie proklamowania decyzji o przyziewaniu okrętów i przeniesieniu stanu wojny z porządku materialnego w prawny. Na gruncie locke’owskiej koncepcji prerogatywy nie można toteż w pełni, jak próbował to uczynić sędzia Robert C. Grier, udowodnić, że zachowanie prezydenta USA było konstytucyjne.

Carl Schmitt uznawał koncepcję prerogatywy za wyraz nowoczesnego rozdziału prawa od władzy, w ramach którego fakt – przykładowo: zaatakowanie przez wojska konfederackie Fort Sumter – nie znaczy nic na gruncie prawa, gdyż „co jest jedynie władzą i tylko faktem, nie dotyczy prawa. (...) władza będąca niczym więcej poza faktycznością jest tym, co zwierzęce, *the way of beasts*”³⁴. Miał ideę Locke’a za ugruntowaną w prawie naturalnym, z którego to powodu „sytuacja wyjątkowa zupełnie nie paso-

³¹ J. Locke, *Dwa...*, s. 283–284.

³² T. Poole, *Reason of State: Law, Prerogative and Empire*, Cambridge 2016, s. 51.

³³ Zob. S. Levinson, *Constitutional norms in a state of permanent emergency*, GLR 2006, nr 40, s. 712.

³⁴ C. Schmitt, *Dyktatura*, przeł. K. Wudarska, Warszawa 2016, s. 63.

wała do prawnej doktryny państwa u Locke'a³⁵. Dla angielskiego filozofa bowiem „prawo stanowi oczywiste przeciwieństwo *commissio* (...), to znaczy osobistego rozkazu monarchy. Jednak Locke nie dostrzega, że reguła prawna nie przesądza o tym, kto ma autorytet³⁶. To z niego wynika podejmowana przez suwerena w stanie wyjątkowym decyzja, która jest, „patrzac z punktu widzenia normatywnego, zrodzona *ex nihilo*, niezakotwiczona w systemie normatywnym³⁷”.

Według Carla Schmitta toteż, locke'owska koncepcja prerogatywy była niewystarczającą, żeby opisać stan wyjątkowy. W tym bowiem – uważał Schmitt – niewyrażone poprzez konstytucję prawo stanowione jest suwerenem (a wraz z nim instytucja, którą jako władną działac w stanie wyjątkowym prawo stanowione wskazuje: w wypadku Stanów Zjednoczonych Kongres), lecz ten, kto – zgodnie ze zdaniem otwierającym „Teologię polityczną” – decyduje o jego zawieszeniu. Rozdzielając władzę i fakt od prawa, Locke odejmował, zdaniem Schmitta, temu ostatniemu element wolitywny i polityczny, ograniczając normę do elementu formalnego zapisanego w akcie prawnym. Tymczasem to właśnie element wolitywny znaczy dla niemieckiego filozofa więcej od normy w sytuacji ekstraordynaryjnej: za jego sprawą można normę przekroczyć. Podjmującym decyzję o tym, że prawo ulega zawieszeniu wcale nie musi być toteż, zdaniem Schmitta, ten, który jest poprzez to prawo wskazany do jego zawieszenia. Zawieszając wszak prawo, zawiesza się również normę wskazującą, kto jest uprawniony do działania w sytuacji ekstraordynaryjnej. Stan wyjątkowy ma dla Schmitta charakter ujawniający: poprzez podjęcie decyzji suweren pokazuje, że nim jest, z istniejącego w sytuacji normalnej amalgamatu normy i decyzji, splatających się w tę pierwszą, oddzielając decyzję i operując za jej pomocą.

Tym, co suwerena w sytuacji wyjątkowej według Schmitta wiąże, nie jest norma prawna, która by go określała jako władnego działac w sytuacji ekstraordynaryjnej, lecz jego własna, egzystencjalna takiej sytuacji ocena.

³⁵ C. Schmitt, *Teologia...*, s. 53.

³⁶ C. Schmitt, *Teologia...*, s. 75.

³⁷ P. Bala, „Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy Państwa”. *Ustawa konstytucyjna Rzeczypospolitej z 1935 roku w perspektywie decyzyjonistycznej*, SAT 2012, nr 34 (3), s. 67.

Dyktatura, którą podejmuje, jest suwerenna: znosi aktualny porządek konstytucyjny i swoją jedyną legitymizację znajduje w obowiązku państwa do samozachowania. Nie stanowi przy tym zamachu stanu, ponieważ w stanie wyjątkowym suweren działa, jak ujmuje to Ryszard Skarżyński, po to, by umożliwić funkcjonowanie „prawdziwej konstytucji”, która wynika z politycznej decyzji wspólnoty, nie z rozporządzenia powierniczego. „Ten typ dyktatury ma charakter rewolucyjny: suweren obala porządek tak materialny, jak i prawny, urzeczywistniając własną wizję państwa”³⁸.

Odczytując poczynania Lincolna z kwietnia 1861 r. w kontekście decyzyonistycznej filozofii politycznej Schmitta, należy zatem stwierdzić, że podejmując decyzję o przyziewaniu okrętów płynących do południowych portów, amerykański prezydent ujawnił się jako suweren, zawieszający Konstytucję i zapis o umieszczeniu prerogatywy do działań ekstraordynaryjnych w Kongresie. Jako to, co Skarżyński określa mianem prawdziwej konstytucji Lincoln odczytał swoją, umieszczoną w niej i składającą się z kilku klauzul generalnych prezydencką przysięgę, zobowiązującą go do podejmowania wszelkich działań w celu zachowania państwa. Jego decyzja brała się z oceny sytuacji egzystencjalnej po ataku Konfederatów na Fort Sumter jako sytuacji wojny i stanu ekstraordynaryjnego, poczynionej w porządku faktyczności, pozostającym nie do ujęcia w locke’owskiej koncepcji prerogatywy. W argumentacji sędziego Griera, wciąż w kierunku Locke’a ciężającej, ów element faktyczności zyskał swój wyraz w przywołaniu *ius gentium* jako tego, które uprawomocnia przejęcie okrętów na pełnym morzu. Inaczej zatem niż uważał sędzia Nelson, uznanie przez Griera działań Lincolna konstytucyjnymi nie było inkorporowaniem stanu wyższej konieczności do normatywnego porządku, lecz odczytywaniem normy jako składającej się z normy i decyzji, która w momencie zaistnienia sytuacji ekstraordynaryjnej odkleja się od składnika normatywnego, by doń następnie wrócić.

Sędzia Nelson nie mylił się jednak w przewidywaniu, iż wyjątek, jakim była decyzja prezydenta Lincolna, ustanowi w Stanach Zjednoczonych regułę. Acz w świetle unormowań konstytucyjnych w USA formalne zadeklarowanie wojny należy do Kongresu, drogą Lincolna

³⁸ R. Skarżyński, *Decyzjonizm Carla Schmitta*, SP, vol. 8, s. 105.

poszli w XX w. tacy prezydenci, jak Richard Nixon, który podczas wojny w Wietnamie wydał rozkaz o bombardowaniu Kambodży bez informowania o tym Kongresu. W 1973 r. ten sam Nixon zawetował tzw. *War Powers Resolution*, nakazującą prezydentowi poinformowanie Kongresu o fakcie użycia sił zbrojnych w ciągu 48 godzin od jego nastąpienia³⁹. Weto Nixona zostało unieważnione ponownym głosowaniem w obu Izbach. Utrzymana w locke’owskim duchu, ustawa była w późniejszych latach często łamana (przykładowo: przez Billa Clintona w 1998 r., podczas bombardowania Kosowa), co stanowiło krok w kierunku zapanowania w USA schmittiańskiej koncepcji suwerenności⁴⁰.

4. Przypadek *free speech zones*

Schmittiańska wykładnia Konstytucji USA niekoniecznie musi jednak wiązać się z okresem wojny i realizować na najwyższym szczeblu władzy. Stan wyjątkowy opisany przez niemieckiego filozofa może przydarzyć się także przy działaniach wojennych prowadzonych poza granicami amerykańskiej ziemi i nie być związany z działaniami egzekutywy. I chociaż opisane niżej przypadki miały (w większości) miejsce podczas zadeklarowanego *state of emergency* z National Emergencies Act z 1977 r., w myśl którego Prezydent posiada zwiększone uprawnienia kontroli nad wojskiem, warto nadmienić, że ów ostatni akt prawny nie daje lokatorowi Białego Domu prawa do zawieszania konstytucyjnych gwarancji w rodzaju wolności słowa.

Ta ostatnia ma w USA długą tradycję, wynikającą nie tylko z gwarantującej ją 1. Poprawki do konstytucji Stanów Zjednoczonych, ale także wielu przypadków prawa precedensowego. Dość powiedzieć, że już w latach 30. XVIII w. Sąd Okręgowy dla stanu Nowy Jork rozsądził na korzyść wydawcy prasowego, którego gubernator tegoż stanu pozwał za obrazę. W uzasadnieniu wyroku w sprawie *Branzburg v. Hayes* z 1972 r. Sąd Najwyższy USA stwierdził z kolei, że prawo wolności głosu poglądów jest w USA prawem podstawowym, nieograniczonym do gazet

³⁹ War Powers Resolution (50 U.S.C. 1541–1548).

⁴⁰ Por. J.C. Yoo, *Kosovo, war powers and the multilateral failure*, UPLR 1999, vol. 148, s. 1675 i n.

i periodyków⁴¹. Taki sposób traktowania wolności słowa w USA sprawił, iż, jak pisze Michael J. Hampson, możliwe stało się „powstanie tradycji politycznego dysydentyzmu, który ewoluował przez całą historię USA”⁴².

Powstanie instytucji *free speech zones* idzie wbrew owej tradycji. Jej historia sięga końca lat 80. i ogólnokrajowej konwencji Partii Demokratycznej, podczas której miasto Atlanta wydzieliło przestrzeń dla protestujących, by nie zakłócali oni publicznego porządku. „Burmistrz Andrew Young umieścił nas w klatce wolnego słowa” – skomentowała wówczas to niespotykane wcześniej rozwiązanie jedna z demonstrantek, a jej sformułowanie szybko przenikło do popularnej wyobraźni⁴³. Mimo narastającej krytyki, po użyciu ich w Atlancie *free speech zones* były stosowane przez służby porządkowe podczas kolejnych konwencji, (np. tych nominujących kandydatów na prezydenta z ramienia obu największych amerykańskich partii w wyborach w 1992 i 1996 r.). Używano ich także w celach poza-politycznych (przykładowo, w latach 90. w porcie lotniczym w San Francisco, przez który stale przepływały grupy religijne i samozwańczy kaznodzieje, zainstalowano dwie „budki wolnego słowa”, w których to mogli oni głośno wyrażać swoje opinie na temat spraw niezwiązanych z bieżącym ruchem lotniczym).

Tym, co czyni instytucję *free speech zones* pochodzącą z porządku schmitańskiego filozofii decyzyjonistycznej, w której „każde prawo ma charakter sytuacyjny”⁴⁴ jest brak w amerykańskim systemie prawnym ustawy, rozporządzenie czy dekretu, który by kwestię *free speech zones* w sposób ogólny i abstrakcyjny regulował. Każdorazowe urządzenie takiej sfery podlega toteż odnoszącej się do konkretnego przypadku decyzji, która – zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego USA w sprawie *Ward v. Rock Against Racism* z 1989 r., ustanawiającej standard ograniczenia wolności słowa przy nienaruszaniu 1. poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych – nie może dyskryminować protestujących ze

⁴¹ *Branzburg v. Hayes*, 408 U.S. 665 (1972).

⁴² M.J. Hampson, *Protesting the President: Free Speech Zone and the First Amendment*, RLR 2005, nr 245, s. 248.

⁴³ A. Blake, *Atlanta's Steamy Heat Cools Protests; More Than 25 Groups Rally in Demonstration Area*, „Boston Globe” z 20 lipca 1988 r.

⁴⁴ C. Schmitt, *Teologia...*, s. 52.

względu na ich przekonania, być możliwie niewielka, służyć interesom rządowym i dawać protestującym alternatywne możliwości przekazania swoich komunikatów⁴⁵.

Standard ten jest istotny w przypadku zdarzeń z 23 czerwca 2003 r. W Filadelfii wygłaszał wówczas przemówienie George W. Bush. Negatywnie nastawionej wobec ówczesnego prezydenta USA organizacji ACORN wyznaczono wtedy miejsce do protestowania mocno oddalone od obiektu, przed którym prezydent miał przemawiać, podczas gdy jego zwolennicy mogli stanąć zaraz przed nim. Gdy prawnik organizacji podniósł tę sprawę w rozmowie z Secret Service, ta, z żadną inną instytucją się nie konsultując, zmieniła lokalizację *free speech zone* na jeszcze dalszą aniżeli pierwotna. W imieniu ACORN organizacja American Civil Liberties Union pozwała, toteż zarówno Secret Service, jak i miasto Filadelfia za naruszenie 1. poprawki do Konstytucji.

Pozywający wymienili trzy powody, z racji których działanie Secret Service zdawało im się niekonstytucyjne: zabronienie gromadzenia się na otwartych przestrzeniach jedynie przeciwnikom prezydenta, uniemożliwienie samemu prezydentowi zobaczenie czy usłyszenie protestujących i ich postulatów⁴⁶. Sąd Rejonowy dla Wschodniego Okręgu Pensylwanii odrzucił ich argumenty, stwierdzając, iż choć pozwani mogli naruszyć konstytucyjne prawa powodów, trudno uznać, że Sąd Okręgowy sprawuje nad nimi jurysdykcję⁴⁷.

Kluczowy dla schmittiańskiego rozumienia tej instytucji jest brak konsultacji przedstawicieli Secret Service przy ustanawianiu lokalizacji *free speech zone* jako specyficznego, przestrzennie określonego stanu wyjątkowego, który jest ekstrapordynaryjny o tyle, że właśnie w nim mogą się urzeczywistniać konstytucyjne zagwarantowane wolności. Jak bowiem stanowi 18 U.S. Code § 3056 (e) (1), do zadań Secret Service prowadzonych pod nadzorem albo Prezydenta, albo dyrektora Biura Bezpieczeństwa

⁴⁵ Ward v. Rock Against Racism, 491 U.S. 781 (1989).

⁴⁶ Zob. P. Haridakis, A. Ferris, *The Use of Speech Zones to Control Public Discourse in Twenty-First-Century America* [w:] *The Impact of 9/11 and the New Legal Landscape: The Day that Changed Everything?*, red. M. Morgan, Nowy Jork 2009, s. 47.

⁴⁷ P. Haridakis, A. Ferris, *The use...*, s. 48.

Narodowego, należy udział w planowaniu ochrony tego pierwszego podczas istotnych wydarzeń. Nie są Secret Service przyznane jakiegokolwiek uprawnienia do działań ekstraordynaryjnych, jakich przykładem jest zawieszenie konstytucyjnie zagwarantowanej wolności wypowiedzi w jakimkolwiek miejscu wypowiadający pragnie ją zrealizować. Podjęcie ich stanowi toteż przekroczenie porządku normatywnego i ujawnienie się tej instytucji jako możliwej konstytucję zawiesić.

Podobnie jak Sąd Rejonowy dla Wschodniego Okręgu Pensylwanii postąpił bostoński Sąd Apelacyjny Pierwszego Okręgu w 2004 r., odmawiając rozpatrzenia pozwu Bl(a)ck Tea Society przeciwko miastu Boston. Członkowie Bl(a)ck Tea Society nie zgadzali się na zaproponowaną im przez miasto lokalizację *free speech zone*, oddaloną o kilka kilometrów od miejsca, w którym miała odbywać się Narodowa Konwencja Partii Demokratycznej, przeciw której pragnęli zaprotestować. Odmawiając rozpatrzenia sprawy, jeden z członków składu orzekającego, sędzia Kermit Lipez, w swojej wspierającej wyrok opinii stwierdził, iż „sędziowie zmuszeni są do wzięcia pod uwagę i pod ocenę owych zagrożeń [przemocy – WE], w kontekście pierwszej poprawki, winni uznać, że ważą one więcej”⁴⁸. Co istotne, Lipez nie stwierdził, że oddalenie *free speech zone* od miejsca, w którym odbywała się Konwencja, spełnia lub nie warunki ograniczania wolności słowa wymienione w *Ward v. Rock Against Racism*. Nijak tego problemu nie podniósł, stwierdzając tylko, że ma nadzieję, że duch 1. poprawki – na którego powołali się reprezentujący Bl(a)ck Tea Society – w przyszłych *free speech zones* naruszony nie zostanie.

Swoim głosem wspierającym decyzję o nierozpatrzeniu wniosku Bl(a)ck Tea Society przez bostoński Sąd Apelacyjny Pierwszego Okręgu sędzia Lipez uczynił toteż dwie rzeczy. Po pierwsze, nie oceniając, czy oddalona od miejsca Konwencji Demokratów lokalizacja *free speech zone* narusza 1. poprawkę do Konstytucji USA, zawiesił tę ostatnią: w obliczu pochodzącego z porządku faktyczności ryzyka przemocy – w dodatku: ryzyka niepotwierdzonego – uznał, iż wyrokowanie w sprawie gwarancji znajdujących swoją realizację w czasie zapewnionego bezpieczeństwa i porządku publicznego nie ma racji bytu. Zdefiniował toteż sytuację,

⁴⁸ Bl(a)ck Tea Society v. City of Boston 378 F.3d 8 (1st Cir. 2004).

w której znalazło się w dzień Konwencji miasto Boston jako sytuację stanu wyjątkowego w rozumieniu Schmitta, w którym żadne prawo powstałe w porządku normalności nie aplikuje się do chaosu, co sprawia, że w momencie ekstraordynaryjnym sprawdzanie, czy gwarancje obywatelskich wolności nie są łamane – nie ma racji bytu, ponieważ wówczas nie norma jest suwerenem, lecz podejmujący decyzję.

W tym miejscu należy uczynić zastrzeżenie: trudno, nawet w świetle słów sędziego Lipeza, uznać podejmujących decyzję o przeniesieniu *free speech zone* funkcjonariuszy Secret Service czy miasto Boston za suwerena. Ten problem ujawnia trudności w aplikacji teorii Carla Schmitta do faktycznie istniejącego organizmu państwowego, zwłaszcza tak pod względem terytorialnym rozległego, jak Stany Zjednoczone. Schmitt bowiem, jak pisze Ryszard Skarżyński, „nie posiadał zwartego systemu wartości politycznych, co więcej – dystansował się od jego wypracowania”⁴⁹, jego teoria polityczna jest więc szczątkowa. W wypadku decyzji podjętej przez Secret Service w sukurs przychodzi jednak koncepcja jednego z kontynuatorów myśli Schmitta w Stanach Zjednoczonych, Orena Grossa, który w tym samym roku, w którym sędzia Lipez rozpatrywał wniosek Bl(a)ck Tea Society, wprowadził model tzw. środków pozalegalnych (*extra-legal measures*), stanowiący alternatywną wobec konstytucyjnej odpowiedź na sytuację zagrożenia. W myśl konceptu Grossa, każdy funkcjonariusz publiczny w obliczu poważnego niebezpieczeństwa może celem jego zwalczania podjąć działania, które nie realizują normy. Nie uchylają one jednak normy ani też jej nie zawieszają: takie działanie, zdaniem Grossa, mimo celu zapobieżenia niebezpieczeństwu, jest ciągle normy złamaniem, a funkcjonariusz publiczny działa na własne ryzyko. Ocenienie tego, czy złamanie owo winno zostać ukarane, zostawia Gross społeczeństwu na czas po przywróceniu bezpieczeństwa⁵⁰.

Pozostawiając to ocenienie społeczeństwu, Gross znajduje się daleko od locke’owskiej koncepcji prerogatywy, w której, jak wskazywałem wyżej, kwestia oceny tego, czy działania podjęte w jej ramach były podjętymi

⁴⁹ R. Skarżyński, *Decyzjonizm...*, s. 105.

⁵⁰ Zob. O. Gross, *Chaos and rules: should responses to violent crises always be constitutional?*, YLJ 2003, nr 112, s. 1011–1134.

w interesie dobra wspólnego była ulokowana w Parlamencie. Bliżej mu do Schmitta, który instytucję formalnej kontroli poczynań suwerena wykluczał – zwłaszcza sądowej, jakiej mógłby w przypadku bostońskiej *free speech zone* dokonać sędzia Lipez. Zarówno w czasach Republiki Weimarskiej, jak i w latach powojennych niemiecki filozof uważał, iż „jeżeli rdzeń konstytucji wyraża wybraną przez zbiorowość tożsamość polityczną, autorytatywnych interpretacji podstawowych zasad konstytucyjnych musi dostarczyć sama władza konstytucyjna lub władza polityczna występująca w jej imieniu, a nie sąd”⁵¹. Ani nie wydając wyroku *in favorem* Bl(a)ck Tea Society, ani też *in favorem* miasta Boston, lecz odmawiając rozpatrzenia sprawy, bostoński sąd zrzekł się zatem swojej prerogatywy do podobnego rodzaju oceniania postępowania suwerena (lub też: funkcjonariusza państwowego korzystającego z grossowskich *extra-legal measures*), realizując wskazanie Carla Schmitta, w myśl którego działania podjęte w momencie stanu wyjątkowego nie podlegają sądowej jurysdykcji (podobnie zresztą uczynił w opisaney wyżej sprawie Sąd Rejonowy dla Wschodniego Okręgu Pensylwanii, odrzucając wniosek ACORN). Na mocy suwerennej decyzji stan wyjątkowy w schmittiańskim jego rozumieniu zaistniał toteż w warunkach militarne go pokoju na amerykańskiej ziemi.

5. Podsumowanie

Porównanie prac amerykańskich badaczy prawa publicznego sprzed ponad pół wieku i z ostatnich dwóch dekad pokazuje, jak bardzo zmieniło się w USA podejście do instytucji stanu wyjątkowego. O ile w 1948 r. Clinton Rossiter – jeden z prekursorów zainteresowania Schmittem w USA, cytujący go w swojej książce na temat dyktatury gdy Schmitt był wciąż objęty anatema ze względu na swoją nazistowską przeszłość uznawał, że konstytucja Stanów Zjednoczonych to w istocie dwie ustawy zasadnicze, jedna na czas pokoju, druga, w postaci opisanych sytuacji stanu wyjątkowego, na czas wojny, to w 2003 r. Michael C. Paulsen stworzył koncepcję konstytucji konieczności (*constitution of necessity*), uznając,

⁵¹ L. Vinx, *Carl Schmitt and the problem of constitutional guardianship* [w:] *The Contemporary Relevance of Carl Schmitt. Law, Politics, Theology*, red. M. Arvidsson, L. Brännström, P. Minkinen, Nowy Jork 2015, s. 45.

że skoro Konstytucja zawiera w sobie nadrzędną zasadę konstytucyjnego i narodowego samozachowania, w sytuacji ekstraordynaryjnej w zgodzie z nią właśnie należy dokonywać wykładni poszczególnych postanowień ustawy zasadniczej⁵². I choć taka przemiana myślenia o sytuacjach wyjątkowych z pewnością ułatwiła adaptację tej ich teorii, którą w swojej decyzyonistycznej filozofii wypracował Schmitt, nie była jej główną przyczyną.

Jak bowiem wskazano wyżej, schmittiański sposób myślenia obecny był w Stanach Zjednoczonych jeszcze zanim niemiecki filozof przyszedł na świat i napisał swoje najważniejsze prace, a te zostały przetłumaczone na angielski. Historia konceptualizowania sytuacji nadzwyczajnej na sposób opisany w *Teologii politycznej* zaczyna się bowiem od lat 60. XIX stulecia i przypadku *Prize Cases*, w których działania prezydenta Lincolna jako konstytucyjne argumentowane było przez sędziego Roberta C. Grier'a. Podobnie nie należy uznawać stanu wyjątkowego w Stanach Zjednoczonych do sprowadzonego wyłącznie, jak chcieliby wskazani wyżej badacze, do sytuacji konfliktu zbrojnego: jak w przypadku *free speech zones*, może on zaistnieć także w warunkach pokoju na amerykańskiej ziemi. Schmittiański sposób myślenia o sytuacji ekstraordynaryjnej ma toteż w USA długą tradycję i jest szerszy, niż uważalby sam niechętny systemowi politycznemu tego państwa myśliciel.

Streszczenie

Celem pracy jest obalenie dwóch obecnych w naukach prawnych i politycznych przekonań dotyczących popularności zastosowania konceptualizacji stanu wyjątkowego, którą stworzył niemiecki filozof polityki i prawa Carl Schmitt w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem większości badaczy, swoją popularność jako pryzmat do odczytywania działań USA koncepcja Schmitta zawdzięcza tzw. „wojnie z terrorem” i wyłączenie wojenne działania Stanów Zjednoczonych dają się za jej pomocą opisać. Przywołując dwa przykłady – jeden historyczny, drugi na temat

⁵² C. Rossiter, *Constitutional...*, s. 48; M.S. Paulsen, *The constitution...*, s. 1260.

pokojuowego zastosowania instytucji stanu wyjątkowego w USA – autor pokazuje, iż schmittiański sposób myślenia o teźże jest w Stanach Zjednoczonych popularny od XIX wieku, kiedy myśl Schmitta antycypował (przypadek *Prize Cases*), i realizuje się także w warunkach pod względem militarnym pokojowych (przypadek *free speech zones*).

Słowa kluczowe: Carl Schmitt, *Prize Cases*, *free speech zones*, decyzyjonizm, stan wyjątkowy

From Prize Cases to free speech zones. Schmittian vision of the institution of the state of emergency in the US

Summary

This study aims to dispel two beliefs present in legal and political sciences, concerning the popularity of applying to US policy a conceptualization of states of emergency created by the German philosopher of politics and law Carl Schmitt. According to most researchers, Schmitt's popularity as a prism through which one can describe US policy is a consequence of the so-called "war on terror". Recalling two examples – one historical and one regarding the application of states of emergency in the US in peaceful conditions – the author shows that the Schmittian way of thinking about states of emergency has been popular in the United States since the 19th century, when Schmitt's thought was anticipated (*Prize Cases*), and that it is can be realized in conditions of military peace on American soil (in *free speech zones*).

Key words: Carl Schmitt, *Prize Cases*, *free speech zones*, decisionism, state of emergency

Wojciech Engelking

University of Warsaw, Faculty of Law and Administration,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warsaw, Poland,
e-mail: wojciech.engelking@gmail.com.